

## ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lubawa, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lubawa, okres powojenny, edukacja, odbudowa szkoły, Pomorze

### Edukacja po wojnie

Szkoła w Lubawie była spalona przez Rosjan, więc zaczęliśmy [naukę] wpraw w innych pomieszczeniach, w budynku szkoły powszechnej uczyliśmy się, a później w ciągu wakacji odbudowaliśmy spalony dom. Mówię my, dlatego że cała młodzież rezygnowała z wakacji, które były skrócone do dwóch tygodni, bo późno się zaczął ten rok, ale przez cały czas młodzież pracowała, żeby odnowić budynek i móc uczyć się od nowego już roku w dawnej szkole gimnazjalnej.

Ta nauka w gimnazjum była w tym pierwszym okresie prowadzona w trybie jak gdyby przyspieszonym. Ja do szkoły chodziłem tylko w 1939 roku, do niemieckiej szkoły przez te początkowe miesiące, później w czasie okupacji, jak byliśmy w Warszawie, była taka szkoła powszechna z ograniczonym jakimś programem nauczania przy ulicy Polnej. Chodziłem tam do tej szkoły i chyba mam świadectwa z dwóch klas tylko, pewnie to piąta i szósta klasa była, a po wojnie już zostałem przyjęty do pierwszej klasy gimnazjalnej. Były jak gdyby trzy równoległe klasy gimnazjalne, w zależności od wieku. Ta środkowa, starsza była taka przyspieszona, w ciągu roku robili chyba trzy klasy. My już szliśmy później od 1945, 1946 roku w takim trybie normalnym, całorocznej nauki. Ale była jeszcze też taka pierwsza, która zgromadziła różnych osobników, ludzi, którzy już byli [pełnoletni], dwudziestolatków i [starszych]. To byli głównie chłopcy z obozów jakichś jenieckich albo przyjeżdżający w 1945, 1946 roku z zachodu żołnierze, którzy byli u Andersa. Przyjeżdżali w mundurach, nam bardzo imponowali. Ale była też taka grupa jakichś chłopaków, którzy mieli pistolety w tej szkole, później jakieś organizacje powstawały antykomunistyczne. My mieliśmy jak gdyby zapisany antykomunizm w takiej tradycji pomorskiej.

Pomorze nie miało jakichś takich doświadczeń, jakie spotykało się tutaj na wschodnich terenach. Pomorze było mieszczańskie przede wszystkim, więc ta świadomość mieszczańska była jak gdyby trochę inna. Nie było chłopstwa, byli bauerzy. No oczywiście parobków brano w każdej sytuacji do pracy, ale to byli bauerzy, tak to się nawet określało. Było mniej szlachty, mniej arystokracji, ale był ten

poziom średni jak gdyby tak równy. Myślę, że w momencie kiedy rozpisano w Polsce wielką akcję budowania tych domków z serduszkami na wsiach, czyli takich ubikacji, to na Pomorzu nie bardzo wiadano, o co chodzi, bo na Pomorzu dawno już to było. Ta cywilizacja i oświata wyżej stały niż na tych terenach [wschodnich] i ten rozwój był trochę jak gdyby inny.

Myślę, że ten czas szkolny, ja do 1950 roku chodziłem do szkoły, w nas jakoś ugruntowywał świadomość Polski, świadomość polszczyzny, świadomość przynależności narodowej.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2006-02-08, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski, Marcin Fedorowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"